

Nowiny Raciborskie.

Kodeks cywilny a sprawa najmu.

(Dokończenie.)

Prawo zastawu (fantowania) powstaje w chwili, w której do najętego lokalu rzeczy się wniesie; wniesienie do nienajętych lokali wynajemcy nie stwarza prawa zastawu.

Za wszelkie z najmu wynikające żądania ma wynajemca toż samo prawo, a mianowicie za wszelki czynsz bieżący i zaległy. Prawo nie ogranicza zastawienia tylko za czynsz zaległy, bo w takim razie kazalby wynajemcy czynsz z góry sobie płacić, co mianowicie uboższej ludności dałoby się we znaki. Co się tyczy przysięgi o czynszu, to podlegają rzeczy prawu zastawu tylko za następujący rok po bieżącym. Za możliwe przysięgi odškodowanie nie podlegają rzeczy najemcy wcale prawu zastawu.

Prawo to trwa dopóty, dopóki najemca z wiedzą wynajemcy lub bez sprzeciwiania się jego rzeczy usunie z najętego lokalu. Gdy atoli bez wiedzy lub wbrew sprzeciwianiu się wynajemcy rzeczy usunięto, to wynajemca może żądać ich wydania w drodze procesu celem przeniesienia z powrotem do wynajętego lokalu.

Prawo zastawu gaśnie z upływem miesiąca od czasu, w którym wynajemca o usunięciu rzeczy się dowiedział, chyba że wynajemca prawa tego przedtem dochodził sądowo.

Nareszcie dozwala prawo ku ochronie wynajemcy, gdy najemca zamierza usunąć rzeczy prawu zastawu podlegające, że może zapobiedz samowładnie usunięciu, bez odwołania się do sądu, a jeżeli najemca bezprawnie się wyprowadza, rzeczy zabrać i zatrzymać. Oczywiście rzeczy, które w potocznym życiu i zawodzie najemcy zwykłe się na dłuższy lub krótszy czas wynosi, np. do reperacji, w podróży, nie podlegają temu ograniczeniu, bo to krępowałoby za bardzo najemcę.

Na pierwszy raz obowiązywania kodeksu cywilnego zawiera artykuł 171 ustawy wpro-

wadzającej przepis, że o najmie istniejącym w chwili 1go Stycznia 1900 roku rozstrzyga stare prawo, jeżeli na pierwszy termin nie wypowiedziano, na który to nastąpić mogło; po tym terminie obowiązuje nowe prawo.

Zatem najem przed Nowym Rokiem zawarty będzie po 1 Stycznia 1900 miał zupełną moc obowiązującą i o nim będzie rozstrzygał stare prawo. Kodeks czyli nowe prawo dopiero wtenczas będzie obowiązywał, gdy przed 1 Stycznia 1900 r. zawartą umowę się odnowi albo gdy na pierwszy termin nie nastąpi wypowiedzenie. Wypowiedzenie to może na 1 Kwietnia 1900 r. nastąpić, ale gdy ktoś zawarł 1 Kwietnia 1899 r. na 5 lat najem, to pierwszy raz wypowiedzenie może nastąpić 1 Stycznia 1904, bo zawierając najem na 5 lat, wykluczono wypowiedzenie na taki czas, i tu aż do 1 Stycznia 1904 będzie jeszcze stare prawo obowiązywało.

Kto na miesiąc tylko najął pomieszczenie, tego będzie stare prawo tylko do 1 Lutego 1900 r. obowiązywało.

Jezyk ojczysty dzieci szkolnych.

W roku 1896 chodziło do praskich szkół ludowych przeszło $5\frac{1}{4}$ miliona dzieci, czyli 5 236 826. W roku 1891 było ich 4 916 476 a w 1886 r. 4 828 257. Jak widzimy, liczba dzieci szkolnych wzrasta stale, ale przyrost ten w różnych stronach jest bardzo nierówny. We wielu prowincjach liczba dzieci szkolnych w latach 1886 do 1891 znacznie się zmniejszyła.

Stało się to głównie w skutek przenoszenia się ludności robotniczej od zajęć rolniczych do przemysłu. To też w miastach w oznaczonym czasie wzrosła liczba dzieci szkolnych z 1 504 900 na 1 615 455 a po wszech-

spadła z 3 334 341 na 3 301 021. Bardzo wielki wykazują ubytek w czasie od roku 1886 do 1891 wszystkie obwody regencyjne prowincji z ludnością polską, z wyjątkiem opolskiego. Tam można dosyć znaczny stwierdzić przybytek, który przypisać trzeba kwitnącemu przemysłowi górnośląskiemu.

To nam zarazem wyjaśnia, dla czego równocześnie liczba dzieci polskich spada z 575 804 na 572 598. Ten ubytek z górą trzech tysięcy dzieci i zupełny brak przyrostu naturalnego, to strata nie powetowana, na jaką nas naraziło wychodźstwo z prowincji, które niegdyś dawały przytułek przybyłym z Niemiec, a pod panowaniem pruskim stały się niezdolnymi do wyżywienia własnych mieszkańców.

Kiedy ustała gorączka wychodźcza, zaczęła znów wznosić się liczba dzieci polskich, tak że w r. 1896 było ich w państwie pruskim 647 817. Z tej liczby przypada na prowincje niemieckie 10 124 dzieci. W stosunku do liczby naszych rodaków, orszabywających stale w prowincjach niemieckich, jest to liczba bardzo mała, a wśród tych dzieci będzie wielki procent mówiących bardzo słabo po polsku, gorszej niż po niemiecku, a więc takich, które dorosłszy i wyszedłszy z domu rodzicielskiego, prawdopodobnie się zniemczą.

W Westfalii zamieszkuje ludność polska głównie w powiatach Recklinghausen, Dortmund, Hoerde, Bochum, Gelsenkirchen i Hattingen; w prow. nadreńskiej w powiatach: Mühlheim, Rührort, Essen, Moers i Düsseldorf. W powiecie Recklinghausen 1896 r. było dzieci polskich w szkołach 1566, w pow. Dortmund 615, Bochum 1203, Gelsenkirchen 2444 i Essen 371.

Stosunki szkolne ważniejszych narodowości w całym państwie przedstawiają się w liczbach absolutnych i procentowo, jak następuje:

	1886	1891	1896
Liczba i stosunek dzieci mówiących			
tylko po niemiecku	4 426 679	4 528 336	4 788 958

Z tajemnic pustyni.

Według zapisków podróżnika ułożył W. Ł.

(Ciąg dalszy.)

— Kto ich zamordował?

— Hedżan-Bej... pogromca karawan. On zabrał mi trzody i zamordował mi synów. Opuściłem mą wioskę, plemie moje, żonę i córki i idę za nim trop w trop, od jednej oazy do drugiej. Lunca ubiłem trzech, strzałami położyłem trupem czterech, a nóż mój zarażał już sześciu jego wojowników; jego samego ma jednak spatan w opiece, że ani go ujrzeć ani go dosięgnąć nie mogę. Lecz on pójdzie do gehenny, bo jeżeli moje ramie go nie dosięgnie, zabijesz go ty lub sidi Emir, któremu dane przesyła: „pogromcy sbójów“.

— Gdzie go spotkałeś?

— Przy źródle Khood, gdzie położył trupem trzech wojowników Hedżana, albowiem ujrzał na rzeczach ich znaki, których szuka.

— Kto był przy nim?

— Dwóch ludzi, którzy mu służą i są mu przewodnikami. Ażali nie znalazłeś na drodze swej trupów koni i ludzi z przestrzelonem czołem?

— Tak!

— To dzieło sidi Emira, Beluwan-Baja, pogromcy rozbójników. Znają celność jego

strzałów wszędzie, oddały Hedżana drżą przed nim, a pustynia rozbrzmiewa jego chwałą. On jest sędzią winowajców i opieką sprawiedliwych; przybywa i odchodzi, a nikt nie wie, skąd się zjawia i gdzie znika. Ja jednak zaprowadzę cię do niego, abyś i ty się rozstał tak jak sidi Emir.

Prawdziwy to był hymn pochwalny na mego przyjaciela; w każdym razie wydawał się Arab być odważniejszym niż mój Hassan-el-kebir, mogłem zatem powierzyć się śmiało jego przewodnictwu.

— Jak daleko jest do Bab-el-Ghud?

— Za trzy dni staniesz u skalnych bram.

— A więc jedźmy do moich ludzi.

— Woda u mnie się kończy, panie!

— Mamy jej dosyć, starczy i dla ciebie.

Pojechał za mną. Niezadługo spotkałem się z moimi towarzyszami.

— Ho! Pan nam prowadzi towarzysza. Cóż to za czarna małpa? — pyta mnie Józek po polsku.

— Cicho! Jest to Abu-billa ben, zaprowadzi on nas do Bab-el-Ghud.

Na słowa moje srogo się za: p! Hassan.

— Cóż to za człowiek, który chce znać drogę lepiej niż ja, Hassan-el-kebir, którego wszyscy nazywają dusicielem meków? Jakaż matka go rodziła i iluż posiadał on przodków? Niechaj idzie, zjadł przyszedł, ja cię i bez niego do Bab-el-Ghud zawiodę!

Tebu patrzył na niego spokojnie.

— Nasywaś się Hassanem, dusicielem meków? Ucho mego wielbłąda nigdy jeszcze nie nasłyszalo nic o tobie. Jakiegoś jest sukcesu i plemienia?

— Jestem Kubbassem z plemienia En-Nurab. Zabiliśmy panterę i jej małżonkę, uśmierciliśmy assad-beja, lwa. Kogoś ty zabieles? Jesteś ojcem bez synów, człowiekiem bez przeszłości bohaterkiej. Ja zaprowadzę pana, ty zaś trzymaj się mocno ogona mego wielbłąda.

Tebu i teraz jeszcze nie stracił równowagi i spytał Hassana:

— Jak się nasywaś?

— Naswisko moje większe niż liczba twoich krawnych i potężniejsze niż twoja pamięć! — I począł peścić wyciskać całą litanią nazwisk.

Na to odrzekł spokojnie Tebu, powtarzając poprawnie cały szereg nazwisk Hassana:

— Zejdź z twego wierschowca, mam z tobą do pomówienia w pewnej sprawie.

Tebu wyrzekłszy to ssesad i dobył szyletu.

— Pojedynek arabski! — pomyślałem w duchu i dla tego pozwoliłem na to małe zajście.

Hassan poczuł piśmo nosem i począł się wykreczać:

— Kto ci pozwolił zejść z wielbłąda?

— Czy nie wiesz, że rozkazuje tu tylko jeden, a temu pilno dostać się do Bab-el-Ghud?

— Pozwalam tobie także zejść z wierschowca. Wiem, że jesteś dzielnym Kubbassem

na sto	87,08	87,35	86,82
po polsku	503 064	490 023	557 426
na sto	9,90	9,55	10,11
po polsku i po niemiecku	72 740	78 666	90 296
na sto	1,43	1,52	1,64
tylko po kaszubsku	—	3 565	89
na sto	—	0,07	0,00
po kaszubsku i niemiecku	—	344	6
na sto	—	0,01	0,00
tylko po litewsku	12 754	12 665	11 547
na sto	0,25	0,24	0,21
po litewsku i niemiecku	8 393	6,891	8 605
na sto	0,17	0,13	0,16
tylko po wendyjsku	9 961	10 488	9 722
na sto	0,20	0,20	0,17
po wendyjsku i niemiecku	4 419	3 094	2 930
na sto	0,00	0,6	0,05
tylko inne słow. języki	8 761	11 073	12 631
na sto	0,17	0,21	0,23
po słowiańsku i niemiecku	2 828	1 540	1 450
na sto	0,06	0,03	0,03
tylko po duńsku	24 651	23 303	22 495
na sto	0,49	0,48	0,41
po duńsku i niemiecku	1 627	1 883	1 855
na sto	0,03	0,04	0,03

Jak widzimy, liczba dzieci nie niemieckich wszędzie się cofa, a tylko liczba dzieci polskich warsta. Świadczy to korzystnie o żywotności narodu polskiego. Wzrost dzieci polskich byłby jeszcze większy, gdybyśmy troskliwiej otoczyli opieką lud roboczy w kraju i na wychodźstwie. Niech lud wychodzi na obczyźnie uświadomiony, niech wie, do kogo z obczyzny udawać się po radę i wskazówki, a więc i się przywiąże do rzeczy ojczystych i dbać będzie, aby dzieci jego się nie niemieczyły.

Co tam słychać w świecie.

Niemcy. Parlament niemiecki obradował w Piątek w dalszym ciągu nad rządowym projektem co do zmian pocztowych. W sprawie urzędników poczt prywatnych oświadczył sekretarz stanu Podbielski, że rząd wielu z nich przyjmie do służby przy poczcie rządowej, ale nie może obowiązywać się, że przyjmie wszystkich, bo są pomiędzy nimi tacy, którzy z powodu przestępstw, popełnionych dawniej, nie nadają się do służby rządowej; przejęcia urzędników prywatnych domagali się socjaliści.

Parlament przyjął wniosek co do sposobu ustanowienia wysokości odszkodowania. Wniosek ten orzeka, że wysokości odszkodowania nie wolno oznaczać rządowi samemu, tylko sądom cywilnym; dalej że właściciele poczt prywatnych mogą się udać na drogę sądową, gdyby się uważali za pokrzywdzonych. Niektórzy posłowie domagali się, aby po-

cztem prywatnym dano większe odszkodowanie, inni znowu, aby sprawy odszkodowania parlament nie omawiał wcale, tylko pozostawił ją sądom cywilnym, ale wnioski te odrzucono.

Kiedy nowa ustawa pocztowa zacznie obowiązywać, d o tymczas niewiadomo.

Wszyscy biskupi i arcybiskupi bawarscy postanowili na ostatniej konferencji wystąpić przeciwko wzmagającemu się pijactwu przez zakładanie kościelnych bractw trzeźwości. Ojciec św. powitał ten samiar bardzo serdecznie, a niektórzy księżęta Kościoła wydali już odpowiednie listy pasterkie.

Rosya. Nareszcie dowiedziano się, nie wiedzicie przez kogo i jakim sposobem, co było właściwie celem porozumienia się Rosyi i Francji podczas bytności ministra hrabiego Murawiewa w Paryżu. Oto stało się podobno na tem, że jakby Anglia miała zabrać Transwal, natenczas Francya zajmie państwo Marokko na północnem wybrzeżu Afryki, a Rosya część Persyi. Domyśl to pewnie tylko, coś prawdy w tem jednak być musi, bo Anglia pilnuje bacznie brzegów marokańskich i zatoki perskiej. Aby usunąć możliwy spór Turcyi, państwa sprzymierzone gotowe są przysiąc i oddać jej kraje niektóre w środkowej Afryce.

Francya. Rząd dopuścił się w ostatnich dniach wiele haniebnego czynu, który w całym świecie katolickim wywołał wielkie oburzenie. Oto zabrał przeszło milion franków, który znalazłono podczas rewizyi, dokonanych w klasztorach męzkich i żeńskich „Assumpcyonistów”. Rewizya odbyła się także w samej redakcyi gazety „La Croix” (Lakro-krzyż) w Paryżu i w jej wasatkich 50 fiach w całej Francyi. W czasie rewizyi jeden ze współpracowników pewnej gazety katolickiej w tak gwałtowny sposób dawał wyraz swemu oburzeniu na rząd, że został na miejscu zaarrestowany. Mówią, że rząd natrafił miał na ślad tajnej organizacyi katolików w całym kraju, ale to bodaj bajki tylko.

Jedna z gazet półrządowych francuskich pisze, że Papiież nie chce się podudno wmieszać w tę sprawę i nie ujmie się za zakonem Assumpcyonistów (Ojców Wniebowzięcia), bo jest zdania, że spraw kościelnych nie należy mieszać ze sprawami politycznymi.

Obecny rząd odniósł w parlamencie francuskim zwycięstwo, które mu jednak w końcu pewnie nie wyjdzie na dobre. Z pomiędzy 555 posłów 340 pochwalilo postępowanie rządu, zwłaszcza w sprawie Dreyfusa, podczas gdy 215 oświadczyło, że nie ma do niego zaufania, zarzucając rządowi, że stał się narzędziem w ręku wrogów kraju, którzyby chcieli zniszczyć armiją. Prezydent ministrów Waldek-Russau (Waldek-Ruso) wręcz posadzał

Wieczorem tego dnia obozowaliśmy w zagłębieniu pomiędzy wydmi piasku. Rozpostarliśmy derki, nakarmiliśmy wielbłądy, a po spożyciu skromnej wieszery, składającej się z garści maki z wodą i kilku daktyli, i po zakropieniu posłku kubkiem wody ułożyliśmy się do snu. Oczywiście wystawiłem jak zwykle straż. Hassan podjął jako ostatni przed ranem wartę.

Nadzieja, że niezadługo spotkać się mam z Emerykiem, rozbudziła mię rychiej niż zwykle. Wyszedłem z pod namiotu, aby napić się wody z podróżnych zapasów.

Opowiem moim przedstawicieli się dziwny widok. Wśród mych tłumoków podróżnych siedział długi Hassan, plecami zwrócony ku mnie, i gorliwie przypał się do baryłki ze spirytusem. Miałem ze sobą baryłkę ze spirytusem, aby w nim przechować rozmaite ciekawe okazy jaszczurek, skorpionów, żab i tym podobnych apetycznych stworzeń, a teraz spostrzegłem, że Hassan, ów prawowierny muzułmanin, rozsiadł się wygodnie i z apetytem spijał tę nalewkę na żaby i jaszczurki. Poznałem natychmiast, że tej przyjemności oddawna się oddawał, ponieważ musiał dobrze przechylać baryłkę, aby resztki wysączyć. Teraz mi się też wyjaśniło źródło jego rozdrażnienia; — nie był to żaden udar słoneczny, tylko skutek alkoholu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

armiją o to, że pospołem z antysemitami dążyła do rewolucyi i przywrócenia królestwa we Francyi, i tem tł maczył postępowanie rządu wobec niej; zapowiedział także, że wnieście kilka nowych projektów przeciw antysemitom. Gdyby to miał rzeczywiście uczynić, natenczas dni jego będą policzone.

Transwal. Wiadomość o śmierci Jouberta, naczelnego dowódcy Burów, która w obecnem położeniu byłaby rzeczą ogromnego znaczenia, dotąd nie potwierdzona. Zastępca Transwalu w Holandyi również nic nie wie o śmierci Jouberta, więc pogłoska będzie tylko zmyślona przez Anglików dla zastraszenia Burów. Co zresztą słyhać z widowni wojny, to brzmi bardzo niejasno, bo Anglicy nieradzi przyznać, że Burowie raz po raz sprawiają im kłopoty.

Ladysmith ostrzeliwają Burowie nieustannie, i to z dobrym skutkiem, choć nie ma pewności, czy już miasto zdobyli. Angielskie pisma donoszą tylko zagadkowo, że wojska angielskie ustąpiły z palącego się miasta na sąsiednie wyżyny, gdzie im armaty burskie nie dokucają tak bardzo. Jedna z gazet, którą angielska władza szraza skonfiskować kazała, pisze, że w wojsku angielskiem nie ma karności, że większa część z hinerzy czeka tylko na dobrą sposobność, by drapnąć.

Mafeking też już ledwo się trzyma. Burowie atakują już nawet jego twierdzę, a więc widocznie znajdujące się w Mafekingu wojsko angielskie nie zdolne już trzymać Burów zdala od miasta.

Wielką obawą napelnia Anglików, że 6000 Burów wpadło do kraju Zulusów i stara się opanować go, zanim generał Buller nadejdzie. Chcąc niechcąc muszą też przyznać, że Burów zabrali pod Estcourt (Estkurt) podług obwarowany, po którym Anglicy spodziewali się wielkich skutków.

Ponieważ prawie wszystko, co wiemy o tej wojnie, pochodzi ze strony angielskiej albo przeszło przez ręce angielskie, więc w rzeczywistości położenie Anglików będzie jeszcze niekorzystniejsze, niż się wydaje. Prawdę szczerą dowiemy się jednak z pewnością dopiero po wojnie.

Ameryka. Wielki pancernik amerykański „Charleston” rozbił się o skały podwodne na wodach filipińskich. Kapitan okrętu, widząc że statek stracony, kazał znieść działa na łódzie, zabrać za pomocą żywności na 10 dni, poczem statek opuszczono. Po 6-godzinnem błakaniu się na morzu dopłynęli do samotnej wysypki Fond, gdzie ich krajowcy przyjęli życzliwie. Jednakowoż z obawy, aby nie dali znać powstańcom, zabrano im wszystkie łodzie. Później wysłali łódz z jednym oficerem i kilku marynarzami do zatoki Lingajskiej, gdzie spalili statek „Oregon”, który natychmiast pospieszył rozbitkom z pomocą.

Chiny. Dwóch oficerów francuskich zamordowano tych dni. Francuzi podejrzewają Anglików, że umyślnie Chińczyków podburzają, aby odwrócić uwagę Francyi od Transwalu i że taką samą prowadzą politykę wobec Japonii i Rosyi. Gazety francuskie wzywają rząd, aby za to morderstwo zażądał od Chiu wynagrodzenia pod postacią jakiegos wybrzeża z portem, żałując zarazem, że rząd francuski z obawy przed niepowodzeniem wystawy światowej w Paryżu jest zupełnie bezczynnym i nie chce z nikim wszczynać zatargów.

Tureya. Na granicy tureckiej w Azji Mniejszej wywołały bandy Armeńczyków rozruchy. Armeńczycy uzbili się za granicą po stronie rosyjskiej, poczem przekroczyli i uderzyli na straż graniczne. Po obu stronach są ranni i zabici. Władze tureckie usprawiedliwiają tym napadem krwawe zajęcia powstania ormiańskich, gdzie mieszkańcy chrześcijańskich lupili Kurdowie, szczerp turecki.

Według gazet tureckich banda Armeńczyków napadła wieś Romanzug i wymordowała wszystkich Kurdów. Władze tureckie wysłały na miejsce silny oddział złożony z piechoty, konnicy i żandarmów; w walce, jaka się później weszczęła, padło 15 powstańców i 30 uzbrojonych chłopów armeńskich, po stronie tureckiej trzech ludzi. Następnie chcieli Kurdowie ze zemsty wymordować mieszkańców wsi Minitepe, ale temu wojsko przeszkodziło.

skich" wyd
urządowego
Ad
ostał ks.
miejsce dot
Sądzić.

Wi
chną z ziem
nia gazami,
roku 1861
czona ogon
pomieday z
trzech milio
posiadał du
mil. Ziemi
a nikt z lu
rzy natura
w ogóle na
zatem nigd
przez kome

* P
czący gmin
tolickiej gn
tak rozstr
gmin nie je
strzygająca
geliccy prz
katolickiej
wo wyborc
do katolick
materyalnie
zać, którzy
snej ani te
leni nie zo
który rege
bowiem w
ewangelicy
ewangelicy
szkolnej i
wybranych

* D
czyczka za
botę dwaj
która byt
żaluzją sp
policyań
czas gdy c
kręci się c

* V
to, że za
polscy z G
w granica
tylko do 1
dze pozwo
15go Grud
wić wyraz
miejscowe
nakaz, at
botników

* O
doła Jakó
O przyczy
W
1898 prze
czyli inny
rzy. Pew
rządowy
grunta, i
chciał we
Ten ich
niósł o te
szczał, że
nie mysl
jednak o
latach, na
spodarsa.
na 60 m.,
łoży koza

* F
mał przed
re cieie,
się chorot
sprzedawa
go gatunk
to go sad
—* I
zaczaźili
rzących s
znastano w
jeszcze, a

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 20. Listopada 1899.

—* Następny numer „Nowin Raciborskich” wyjdzie już jutro z powodu święta urzędowego przypadającego w Srodę.

—* Administratorem parafii bolacickiej został ks. Plezka ze Szczepankowic, którego miejsce dotychczasowe zajmie ks. Harazin ze Sądziec.

—* Wielki kometa, mający ogonem machnąć ziemię i zadusić wszystkie stworzenia gazami, nie jest tak niebezpiecznym. W roku 1861 dnia 30 Czerwca ziemia była otoczona ogonem komety, który był naówczas pomiędzy ziemią a słońcem w odległości około trzech milionów mil od ziemi, a którego ogon posiadał długość większą o ćwierć miliona mil. Ziemia przebyła w nim kilka godzin — a nikt z ludzi nie umarł, wyjąwszy tych, którzy naturalną śmiercią umierali. Nic się w ogóle na ziemi nie zmieniło. Nie wiercie zatem nigdy w koniec świata, spowodowany przez kometa!

—* Pytanie, czy ewangelicy przewodniczący gmin mogą być członkami zarządu katolickiej gminy szkolnej. Regencya w Ligiicy tak rozstrzygnęła: Religia przewodniczących gmin nie jest w tym przypadku jedynie rozstrzygającą. Chodzi bowiem o to, czy ewangelicy przewodniczący gmin są ojcami rodzin katolickiej gminy szkolnej i czy posiadają prawo wyborcze. Jako ojców rodzin, należących do katolickiej gminy szkolnej, trzeba i tych materyalnie samodzielnym ewangelików uważać, którzy na miejscu nie mają szkoły własnej ani też do innej zamiejscowej przydzieleni nie zostali. Ponieważ jednak w przypadku, który regencya rozpatrywała, jest inaczej, albowiem w miejscowości tej tak katolicy jak ewangelicy swoje własne mają szkoły, przeto ewangelicy nie należą do katolickiej gminy szkolnej i dla tego do zarządu tejże gminy wybranymi być nie mogą.

—* Do sklepu wyrobów szweskich Krajczyczka zakradli się w nocy z Piątku na Sobotę dwaj złodzieje, uniosli żaluzję, po którą były drzwi niezamknięte. Podniesiona żaluzja spostrzegł przechodzący przypadkowo policjant i przyjął jednego ze złodziei, podczas gdy drugi zemknął. Ale i ten nie wykręcił się od słusznej kary.

—* Władze zwracają rolnikom uwagę na to, że zatrudnieni w rolnictwie robotnicy polscy z Galicji i Królestwa Polskiego mogą w granicach państwa pruskiego przebywać tylko do 1go Grudnia. Wyjątkowo mogą władze pozwolić na zatrudnienie robotników aż do 15go Grudnia, ale w takim razie należy stawić wyraźny wniosek o to. Władze policyjne miejscowe w tym roku otrzymały szczegółowy nakaz, aby przypilnowały, iżby żaden z robotników nie pozostał dłużej w kraju.

—* Odrzyków. W Piątek zgorzała tu stodoła Jakóba Lina wraz z tegorocznym żniwem. O przyczynie pożaru nie wie nikt.

—* Warmuntów. W roku 1897 i początku 1898 przeprowadzano tu seperacyą gruntów czyli inny podział gruntów pomiędzy gospodarzy. Pewien gospodarz pragnął, aby komisarz rządowy przydzielił mu jego dotychczasowe grunta, i w tym celu pojechał do Głubczyc i chciał wciągnąć komisarzowi w rękę 80 m. Ten ich naturalnie nie przyjął, ale też nie doniósł o tem władzy, bo z pewnością przypuszczał, że gospodarz nie złego przytem sobie nie myśli. Komisarz czy gospodarz mówił jednak o tem we wsi i ktoś teraz, po dwóch latach, napisał denuncyacyą do władzy na gospodarza. Sąd raciborski skazał gospodarza na 60 m., zabrał owe ofiarowane 80 m. i nałożył kosztą na zasądzonogo.

—* Prudnik. Robotnik Karol Grella otrzymał przed kilku miesiącami w podarunku chore ciele, które musiano następnie zabić, gdy się choroba pogorszyła. Mięso z tego cielęcia sprzedawał następnie jako zdrowe i najlepszego gatunku, nawet gdy już gnę zaczęło. Za to go sąd teraz skazał na rok więzienia.

—* Labędy. Dozorca huty Kloss z synem zaczęli się czyli zatruli wyziewami z żarzących się węgla. Syna, chłopca 13-letniego, zastano w Sobotę rano bez duszy; ojciec żyje jeszcze, ale jest niebezpiecznie chory.

—* Zabrze. Gmina Małe Zabrze liczy 9680 mieszkańców, Stare Zabrze 17 781. Przyrost w ciągu ostatniego roku wynosi w Małym Zabrzu 640, w Starym Zabrzu 1348 dusz. — Żona pewnego robotnika denuncyowała męża na policji, że gra w loteryą saską, która w Prusach jest zakazaną. Policja musi się naturalnie stosować do przepisów i postarać się o ukaranie przestępcy, a na tym wyjdzie pewnie najgorzej właśnie denuncyantka sama.

—* Zabrze. Znalaziono tu portmonetkę z większą sumą pieniędzy. Właściciel niech się zgłosi do amtwego. — Ostatniej Srody dał się tu we znaki silny wichur. Poznosił w kilku miejscach dachy z domów i stodół, obalił budkę strażnika kolejowego, zerwał rusztowanie przy budującym się domu i t. d. Szczęściem z ludzi nikt przytem nie uległ pokaleczeniu, o co było bardzo łatwo. — W drodze do Królewskiej Huty zatlił się wagon kolejki ulicznej. Z tego powodu pociąg opóźnił się o 1 1/2 godziny. Innych następstw zresztą nie było. — Uczeń masarski Hermann uciął sobie palec wakazujący a lewej ręki przy rozdzielaniu mięsa.

—* Od Bytomia. Nieszczęście wydarzyło się na kopalni Blejszarlej. Kiedy na rannej azychie górnik Kaczmarek z Brzeziny wraz ze szleprami pracował w przodku, oberwało się piętro i kamienie spadły na owych robotników, z których jednego szlepra, Antoniego Dudę, na śmierć zabiło, górnika Kaczmarka zaś bardzo niebezpiecznie potrażliło. Drugi szleper zdołał zdrowszo uciec. Nieboszczyk Duda był dopiero niedawno po weselu. Kaczmarek odwieziono do lazaretu do Bytomia, gdzie leży podobno bez nadziei.

—* Lipiny. W siódmej hucie znaleziono w kanale od popiołu nieżywego mężczyznę; był to niejaki Widuch. Prawdopodobnie chciał się w kanale przepaść i został zasypany gorącym popiołem.

—* Opole. Po bardzo krótkiej chorobie zmarł asesor regencyjny dr. Metz, który miał się specjalnie zajmować sprawami cechowymi i jeszcze kilkanaście dni temu był w Koźlu na zjeździe delegatów cechowych z obwodu regencyjnego opolskiego. Choroba, która go o śmierć przypawiła, była szkarlatyna, która, jak wiadomo, głównie z pomiędzy dzieci zabiera liczne ofiary.

—* Gogolin. Ubiegłego tygodnia wciągnięto w obecności licznych parafian krzyż na wieżę nowo wybudowanego kościoła, co się chwala Bogu powiodło jak najlepiej. Budowa kościoła nie jest jednakże jeszcze ukończona, brak na to jeszcze wiele pieniędzy, na które parafia sama zdobyć się nie może. Uprasza się przeto Wiarusów katolików, aby przyczynili się jakim datkiem do wykończenia Domu Bożego. Wszelkie przesyłki na ten cel przyjmuje dr. Hampel w Gogolinie.

—* Świętochłowice. Opadał ulicy polnej zapadła się ziemia na obszarze blisko 20 jutryn. Miejsce to otoczono zewsząd płotem dla bezpieczeństwa.

—* Katowice. W stawach, które powstały na miejscach, gdzie się kopalnia Waterloo zapadała, rozmnożyły się ryby bardzo licznie, aż w roku 1897, w skutek nowych wstrząśnień i opadań, prawie zupełnie ze stawów zniknęły. W porzuconym już słybie „Bülowszacht” stan wody dosięgnął tymczasem 40 metrów głębokości, tak że woda przelewała się do kopalni „Ferdinandgrube”. Równocześnie i tam i w rzeczce Rawie pojawiło się nagle nadzwyczaj wiele ryb, przypuszczają więc, że to są one ryby, które przedtem żyły w onych stawach a następnie podziemnymi kanałami odpłynęły.

—* Berlin. W załodze berlińskiej zachorowało 56 żołnierzy na zatrucie się solaninem, trucizną, która znajduje się w kiełkach kartofli. Choroba objawiła się febrą, bólem głowy i zawrotem. Przestroga rząd, aby kartofle do jada obierać dokładnie z kiełków, których nawet inwentarzowi dawać się nie godzi.

—* Olsztyn (Pr. Wach.). Zeszłotygodnia stawał przed sądem przewodniczący Towarzystwa polsko-katolickiego „Zgoda”. I tu chodziło o niezameldowanie zebrania. Choć urzędnicy policyjni, dozoruujący zebranie, nie mogli stwierdzić, że Towarzystwo zajmuje się polityką, sąd ławniczy skazał przewodniczącego na

15 marek kary, dowodząc, że w statutach jest powiedziane, iż Towarzystwo ma za s a d a n i e zwalczanie socjalizmu, więc w dziedzinę polityki wkraczać musi. Odtąd Towarzystwo zawiadamia policję o każdym zebraniu. Wyrok ten jest ciekawy. Sąd słusznie zawyrokował, że Towarzystwo zajmuje się polityką, skoro na zebraniach mówi się o socjalizmie. Dla nas stąd nauka taka, żebyśmy się tak nie wzdrali przed wciąganiem polityki w obrady naszych towarzystw. To jest prawem dozwolone i pod niejednym względem może nam nawet wyjść na zdrowie, bylebyśmy tylko sawsze stosowali się do przepisów, które towarzystwa polityczne obowiązują.

—* Z Westfalii. Zwołany w Sierpniu b. r. wiec Polaków katolików z dekanatu Ruhrort uchwałił, żeby wysłać deputacyą do Monasteru, któraby wręczyła Najprzew. ks. Biskupowi politycyą o opiekę duchową w języku ojczystym. W Niedzielę 29go Października udała się ta deputacya, złożona z dwóch osób, do Monasteru. Najprzew. ks. Biskup Dingelstad przyjął deputacyą bardzo przychylnie, wypytywał się o życie tutejszych Polaków i pochwalił Polaków, że tak gorliwie czynią starania o kapłana język polski znającego, ubolewał jednak, że życzeniu Polaków tymczasem sadosyc uczynić nie może, gdyż nie ma w dyocenyi swej kapłanów, którzyby językiem polskim władali. Kilku księży jednakowoż uczy się języka polskiego, to też skoro nauczą się tyle, żeby mogli porozumieć się z nami, wtedy będzie nam mógł przynajmniej jednego do dekanatu Ruhrort przysłać. Jest więc nadzieja, że z czasem jednak będzie lepiej.

Piękne to wszystko, tylko trzeba zapytać, kiedy obietnica zostanie spełnioną i czy do tego czasu Polacy obywać się mają bez opieki duchowej. Tymczasem powinien przynajmniej częściej kapłan, dokładnie język znający, przyjeżdżać, aby Polacy tak długo nie potrzebowali pozostać bez słowa Bożego i bez powieści św. — W Kirchlinde odbędzie się wiec polski w Niedzielę d. 26 Listopada o g. 3 1/2, na sali p. Schumachera. Głównie podany jest liczny udział rodaków z Kirchlinde, Lüdingortmund i Marten.

Rozmaitości.

—§ Rok 1900 nie będzie rokiem przestępnym, chociaż jest podzielny przez 4, ponieważ Papeż Grzegorz XIII rozporządził bullę z dnia 24 Lutego 1582 r., żeby co 400 lat wypadły 3 lata, któreby miały być przestępnymi, i to lata nie dające się podzielić przez 400 bez ułamka. Rok ma bowiem 365 dni 5 godzin 48 minut i 46 sekund (a nie całe 6 godzin); gdy pomozymy 5 godzin 48 minut 46 sekund przez 4, wypadną tylko 23 godziny 15 min. 4 sek., a nie 24 godziny, jak liczymy, czyli że co cztery lata liczymy 44 minuty i 56 sekund za wiele. Niedokładność ta wynosi w 400 latach 74 godziny 58 minuty i 20 sekund za wiele czyli 3 dni 2 godziny 58 minuty 20 sekund. Te 3 dni wyrównuje się w ten sposób, że się opuszcza znowu co 100 lat po jednym dniu; to dzieło się właśnie w latach 1700 i 1800 i nastąpi też znowu w roku 1900, a dopiero rok 2000-ny będzie znowu przestępnym. Swoją drogą naturalnie co czwarty rok będzie przestępnym.

Ruch w Towarzystwach.

—§ Bottrop. Towarzystwo św. Jacka donosi szan. członkom, iż przyszłe posiedzenie miesięczne odbędzie się w Niedzielę dnia 26 Listopada po południu o godz. 5-tej na sali posiedzeń. Będzie placenie składek miesięcznych i wpis nowych członków. Goście są także mile widziani. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Za ogłoszenia i reklamy redakcyja nie odpowiada.

Konstanty Szmieszek,

Racibórz, ul. Odrzańska nr. 9, blisko rynku
poleca szanownym Gospodyniom zawsze

świeżo paloną kawę

w najlepszych gatunkach,
rozynki, migdały, śliwy, jabłka
suszone i nowe orzechy czystego smaku,
wszelkie inne towary kolonialne, najlepszy
amerykański petrolej, suche, jedrne mydła.

Wszystko w najlepszych gatunkach po
najtańszych cenach.

Kalendarze na rok 1900.

1. Kalendarz „Nowin Raciborskich“, cena 10 fen., z przesyłką 15 fen. — Przy odbiorze większej ilości znaczny rabat, zwłaszcza handlarzom i kolporterom.
2. Kalendarz „Katolika“, cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.
3. Kalendarz Maryański (Miarki), cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.
4. Święta Rodzina, kalendarz dla rodzin chrześcijańskich (Miarki), cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.
5. Przyjaciół Rodziny (Miarki), kalendarz ludowy, cena 30 fen., z przesyłką 40 fen.
6. Najświętsza Rodzina, kalendarz dla rodzin chrześcijańskich, 30 fen., w lepszym wydaniu 50 fen., z przesyłką 40 i 60 f.
7. Kalendarz Maryański (nyski), cena 30 fen. i 50 fen., z przesyłką 40 i 60 fen.
8. Kalendarz powieściowy, cena 30 i 55 f., z przesyłką 40 i 65 fen.
9. Skarb Rodziny, cena 1 mk. 20 fen., z przesyłką 1 m. 40 fen.

Pieniądze najlepiej przelać zaraz z zamówieniem, bo to i wygodniej i taniej.
Adresować:

Wydawnictwo
„Nowin Raciborskich,
Racibórz (Ratibor).

Adolf Berger, Racibórz.

Nowa ulica 8, obok maślanego rynku,
sklep garderoby męskiej.

Wielki skład
gotowych ubrań,
(ancugów) dla mężczyzn i chłopów
jako też zimowych
paletotów i jop

z tylko dobrych sztofów po naj
tańszych cenach. W razie zaku
pna proszę odwiedzić mnie w
moim sklepie a każdy przekona
się o tanioci i dobroci towarów.
Męskie ubrania i paletoty od
12 marek do najpiękniejszych
gatunków. Wykonuje się ubra
nia także wedle miary pod gwa
rancją dobrego leżenia.

Adolf Berger, Racibórz,
Nowa ulica 8, obok maślanego rynku

Ważne dla rolników.

U pana J. KACHLA, kupca
w Raciborzu, ul. Długa, można
się dowiedzieć o tych posiadło
ściach członków związku właścicieli
domów i gruntów, na które
w wywołanie popiołu
i gnoju z dolów jest po
trzebne.
Z a r z ą d:



Unübertreffliches
Wasch-u. Bleichmittel.

Jedynie prawdziwy z nazwiskiem

Dr. Thompson
i znakiem ochronnym Łabędź

B a c z n o ś ć
przed naśladowcami!
Wszędzie do nabycia.
Wylączny fabrykant

Ernst Sieglin,
Düsseldorf.

Mają na składzie: Otylia Damroth, Jan Klaps, F. Switawsky, Karol Warzecha, Jan Sobawa, A. Polloczek, Rob. Stelter, F. Samojce, Jan Kallus, J. Dobrzinsky, Herm. Wachsner, Konstanty Szmieszek, Paweł Becker, Aug. Psotty nast., Emil Pischek, Jul. Szmieszek, Franc. Reichel, Józef Kachel, B. Sokoll, Józef Schindler, Paweł Ackermann, P. Gollasch, Bruno Miksch, Wikł. Dolezich, C. Schneider.

Mieszkam

na **Besacu**

w domu p. Mikscha.

POHL,

weterynarz (Tierarzt)

Ważne dla szewców! Skład skór Maur. Tichauera

Racibórz, ul. Odrzańska 21a
naprzeciw lokalu Brucka,
poleca swój bogato zaopatrzone
skład wszelkich wyrobów ze skóry i artykułów
dla szewców po najtańszych cenach.

Papier listowy

z polskimi napisami, 5 arkuszy i 5 kopert 10 fen.
z przesyłką 18 fen., poleca
Księgarnia
„Nowin Raciborskich“.

Polecamy:

Katechizmy

po 25 fen. i 50 fen.; z
przesł. 10 fen. drożej.

Wydawn. „Nowin Racib.“
w Raciborzu,
ulica Papińska 13.

Wielocypedy

pod gwarancją.

Wielki skład nowych jako i używanych po zadziwiająco tanich cenach utrzymuje

Wilhelm Rembierz, junior,
Racibórz, Nowe Zagrody.

W BANKU naszym utworzyliśmy

kasę oszczędności

i przyjmujemy depozyty od 1 marki począwszy, placąc:
5 1/2% od sta, jeżeli wypowiedzenie półroczne,
4 1/2% od sta, jeżeli wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w rozmaitych stronach przy najniższych zaliczkach, oraz hipoteki 5% pierwszomiejscowe, za które zwracamy uwagę przedewszystkiem dozorom kościelnym.

Bank parcelacyjny w Poznaniu,
Piekary nr. 18.

Do ślubu

polecamy książki do nabożeństwa w pięknych oprawach po przystępnych niższych cenach.

Wydawn. „Nowin Raciborskich“
w Raciborzu.

Tanie Książki

Genowefa 40 fen. Bolesław 40 fen. Głos Synogary 1 m. Sąd ostateczny 40 fen. Przerzliwe Echo 60 f. Katornie więzienia piekielnego 30 f. Pomsta Boża 30 fen. Zegarek Czysty 30 fen. Dolina Almeri 60 fen. Ja skinia Bestusa 1 m. Robin son 80 f. Gawędziarz 50 f. Irlandia 40 f. Kocpiuszka 30 fen. Koszyk kwiatów 40 fen. Lampa czarodziej ska 40 fen. Legendy 30 f. Listownik 50 f. Los Sieroty 30 f. Sybilla 40 fen. Sowi zdrzał 40 f. Oracye i przemowy-drużby 30 fen. Śniegulinka 30 f. Śpiewnik polski 50 fen.

W. Fiałek, Chwałno (Galm Wpr.)

Wrocławskie ceny targowe
z dnia 18 Listopada.
Za 100 kilogramów = 200 funtów.

Pszenica biała	15,40	do	12,30
złota	15,30	do	12,30
Żyto (reż)	14,10	do	12,90
Jęczmień	14,80	do	11,80
Owies nowy	12,50	do	11,70
stary	—	do	—
Groch (Wiktoria)	20,50	do	16,50
mały	16,00	do	13,20
Rzep	22,80	do	20,80
Ziemniaki 2 szefle	4,50	do	3,00
Słoma długa 600 kg.	24,00	do	20,00
krótka 100 kg.	2,00	do	2,00

Ceny targowe w Raciborzu
z dnia 9 Listopada 1899 r.

Pszenica złota	15,65—15,00	Mk
Żyto (reż)	14,50—14,40	„
Jęczmień	12,00—11,40	„
Owies	12,00—11,40	„
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,90—1,56	„
Stoma za 600 kilogr.	—	„
Masło do jedzenia za 1 funt	1,00—0,90	„
Masło stolowe	1,30—1,20	„
aja za 1 mendel (15 sztuk)	0,95—0,85	„

Nr. 1
N
Su
Pod na
co po
awoje,
wielce
dwa obc
i) Jakiem
Polece w p
w ośleenny
łaski i dobr
ski w czasie
obdarzonym
i dobrodziej
gólniejszej
czy też by
ogólnej, po
czn ścią, m
lizacyi zach
Łaski i do
bo od wielu
piosenkę, że
gują praw
nymi podda
nych i praw
— reszta
każdej chw
nam wolno
Z góry
rażnie na
twierdzeń,
nie źle był
Jasnym jest
robotnika by
nie jedyn
rya nas u
cie i twierd
chłopu pol
chłopu fran
mu i nie
Myśmy
jaśniali, lecz
Z t
Według z
Skradzie
cilem go w
ryłkę na zie
— Co
— Pije
razie przyto
— Ale
— Ma
Muzułm
zakazanemu
malciej, ty
Według ich
jeżeli je ina
— Ma
Któż powie
tak się nazy
— Wiel
owego czasu
na ziemię k
cego; ów p
bez liku, a
ści rozwesle
napój, przyje
opatrzności.
— A ja
ordynaryj